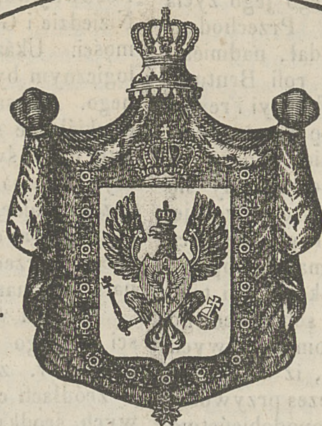
Nr. 58. w Wtorek **dnia 9. Marca 1858.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

W skutek nadzwyczajnéj zamieci śnieżnéj nienadeszły wczoraj wieczorem pociągi z Berlina, Szczecina i Wrocławia, pierwsze utknęły w śniegu między Szamotułami i Rokietnicą, ostatni pod Mosiną. W takim stanie rzeczy nie odeszły też z Poznania ani wczoraj ani dziś pociągi do Wrocławia, Szczecina i Berlina.

Dopisek. W téj chwili przybywa poczta listowa z Wrocławia wozem, z Mosiny przez Dembiec przywieziona przez urzędnika pocztowego z Mosiny. Za Dembcem leży śnieg na 6 stóp wysoko. Pociąg stoi przy dworcu mosińskim. Między Rokitnicą i Szamotułami starają się przewieść pocztę berlińską i szczecińską na wozie do Poznania. Poczta listowa do Berlina i Szczecina odejdzie dziś w południe z Poznania do Landsberga n. W. sztafetą.

Poznań, 9. Marca 1858 o godz. 3.

Naddyrektor poczty.

Berlin, 7. Marca. — Trzeci nakład wyszedł znanéj broszury: *Quid faciamus nos?*, którą niesłusznie uważano za napisaną pod natchnieniem ministeryalnem. W trzecim tym nakładzie znajduje się dodatek o polityce neutralnéj, w którym autor odpowiada na zarzuty czynione przeciw systematowi sprzymierza, który on doradza. Autor dowodzi, że systemat sprzymierza, jest pokojem uzbrojonym w dyplomatycznéj formie. System takowy dalekim jest od napędzania wojny i naprężania sił, owszem najwięcéj przykłada się do utrzymania pokoju i umiarkowania. Podniesiony zaś systemat neutralności do powszechnéj reguły musi w końcu przemienić się na wojnę wszystkich przeciw wszystkim, bo naprężenia ignorowane wkrótce doprowadzić muszą do wybuchów gwałtownych. Autor daléj powiada: neutralność nigdy nie była pruską zasadniczą polityką, oprócz chwili, która się rozpoczęła pokojem bazylejskim i zakończyła bitwą pod Jeną i którą każdy dobry patryota pruski powinien życzyć mieć wymazaną z ojczystych dziejów. Systemat neutralności proklamują i odrzucają systemat sprzymierza jako nieprzydatny Prusom, chociaż byliśmy członkami niedawno sprzymierza świętego, byliśmy mu wiernymi i składaliśmy mu większe ofiary, niż którekolwiek państwo. Możemy powiedzieć, żeśmy nieodpadli od tego sprzymierza, lecz kiedy naprzód Austrya odpadła, a potem Rosya nawet, natenczas Prusy same zostały. Owoż jest faktyczne położenie rzeczy. Autor wylicza w końcu jeszcze raz korzyści wypływające ze sprzymierza z Austryą i Anglią. (Gaz. kolońska.)

Francya.

Paryż, 4. Marca. — Tutejsza powszechna korespondencya analizuje depeszę lorda Malmesburego do lorda Cowleya: Na wstępie tłumaczy się rząd angielski z opóźnienia odpisu co do pytania o wychodzców: opóźnienie to daje się wytłumaczyć wypadkami powszechnie znanemi; następnie wynurza depesza całą wzgardę, jaką przyjęty jest rząd angielski z powodu zamachu z dnia 14. Stycznia. Rząd pojmuje rozjątrzenie i głęboką pogardę wywołaną we Francyi tą okropną zbrodnią. Rząd angielski nie może atoli przytłumić w sobie żalu, że rząd JCMości wynurzył pierwsze swe wrażenia w formie tak mało zgodnéj z warunkami rządu parlamentarnego i obrażającéj ducha narodowego angielskiego. Rząd królowéj Pani, opiewa depesza dosłownie, wszelkich dołoży starań, aby zadość uczynić sprawiedliwym żądaniom JCMości, a to tem gorliwiéj tego dopełni, że nie waha się uznać bez ogródki w zupełności prawość, jaką cesarz Francuzów zawsze okazywał dla Anglii, i że przekonanym jest, że naród angielski ma obowiązek ze swéj strony udowodnić w swych stosunkach z Francyą téj samej otwartości i téj samej serdeczności. Depesza lorda Malmesburego kończy się oświadczeniem, że największa czujność rozpostartą będzie na wychodzców i na ich zbrodnicze plany, dodając, że rząd JKMości nie może iśdź daléj, ani przyjąć na siebie obowiązku, zmienić stare prawa kraju, mianowicie co do prawa przytułku, bo to jest zasadą, któréj od wielu lat nie wolno nadwerężać w Anglii.

— Nad apelacyą skazanych do sądu kasacyjnego ma nastąpić rozstrzygnienie w 8 dni.

— Mówią, że jenerał Courtes, który napadł na zgromadzenie narodowe 15. Marca 1848 r. i już przed sąd był stawiony, został aresztowanym.—Adwokata Maillarde przeprowadzono do więzienia les Magdelonettu, co jest oznaką dłuższego więzienia.

— Jutro ma wyjść broszura napisana przez dyplomatę, obudzająca wielkie zajęcie, zwłaszcza, że przypisują ją wysoko stojącéj osobie, którą po stylu zresztą poznaćby można (więc może cesarz sam — przyp. koresp. gazety kolońskiéj.) Pismo to, nie zbyt długie, stawia sobie za zadanie, okazanie w jasnem świetle niewdzięczności Anglii dla nowego cesarza Francuzów. Pisemko to wykazuje, jak szlachetnie i wspaniałomyślnie wystąpił ku Anglii cesarz, synowiec bohatera na ś. Helenie zmarłego. Autor pisemka wypowiada wszystko, co cesarz dla Anglii uczynił, i wylicza przedsięwzięte przeciw niemu zamachy i knowane spiski, których twórcy wszyscy znajdywali w Anglii opiekę i przytułek. Konkluzya tego dziwnego pisma jest, że naród angielski wszedłszy w siebie, zniewoli rząd swój, taki podać Francyi alians, jakiego żądać będzie.

— W ostatnich dniach znowu wiele osób aresztowano.

— W dniu 25. Lutego rozpoczął się w sądzie karnym paryskim proces przeciwko sprawcom zamachu 14. Stycznia. Już od godziny 6. z rana gromadzić się zaczęły tłumy około bram pałacu sprawiedliwości, wstęp jednak tylko zaopatrzonym w bilety był wolny. O godz. 10. pełna już była sala sesyonalna. Pomiędzy abecnymi znajdował się lord Cowley i inni członkowie ciała dyplomatycznego, jenerał Fleury, marszałek Magnan i wielu innych jenerałów i wysokich urzędników. P. Dupin, prezes sądu kasacyjnego, wielu członków trybunału wszyscy znani adwokaci Paryża i wielka liczba dam z eleganckiego świata. Prezes sądu apelacyjnego p. Delangle przewodniczył po jedzeniu. Pan Chaix d'Est-ange prokurator jlny, przy tymże sądzie zajmował wraz z p. Sallé substytutem miejsce oskarzyciela. Na ławie obrońców siedzieli adwokaci: Juliusz Favre obrońca Orsiniego, Nogent St. Laurent Pierego, Matthieu Rudia i Nicolet Gomeza.

Oskarzeni wprowadzeni zostali o godz. 10½. do izby sądowéj i zasiedli na przeznaczonéj dla siebie ławie. Orsini liczy lat 39, wzrostu jest średniego, włosy zaczynają mu nieco siwieć. Wzrok ma przenikający, nos orli, usta kształtne i zęby śnieżnéj białości. Głowę trzyma do góry i wzrokiem, w którym się maluje spokój, przebiega często zgromadzenie. Ma na sobie czarny surdut, czarne rękawiczki i takąż krawatę na szyi, na którą wywinięty jest kołnierz od koszuli. Mówiąc mocno, zacina z włoska. — Rudio ma lat 25, dużą głowę z wyrazem energii i bardzo gęste, czarne włosy. Nosi wąsy i bródkę. Dolna część twarzy jego jest bardzo wystająca, ramiona wysokie, cera blada. Postawę ma bardzo spokojną, wyraża się krótko i jędrnie. Ubrany czarno. — Gomez, lat 29, twarz jego jest łagodna, i bez brody, cera hoża; udaje wielki spokój wewnętrzny. — Pieri lat 50, włosy i broda krótko przystrzyżone i mocno siwiejące. Twarz jego ruchliwa ma wyraz bardzo energiczny. Głowę nosi do góry. Ubiór jego jest czarny i całkiem świeży.

O godz. 10. min. 40 zgromadził się sąd, poczem p. Delangle posiedzenie otworzył. Po zwykłym zapytaniu oskarzonych przez prezesa o nazwiska, stan i miejsce urodzenia, przystąpiono w osobnéj sali w obec oskarzonych do losowania przysięgłych. Na wniosek prokuratora jlnego w przewidzeniu długo trwać mających rozpraw, wybrany został 13. przysięgły w osobie p. Perrot de Chezelles. Następnie odczytał p. Commerson pisarz sądu, akt oskarzenia, poczem imiennie przywoływano świadków, których jest 40. Prezes rozpoczął wreszcie przesłuchanie oskarzonych poczynając od Gomeza.

Gomez oświadczył, że go Pieri za fałszywym paszportem i pod obcem nazwiskiem przywiózł do Paryża. Opinia polityczna Pierego była mu obcą i chodziło mu tylko o służbę, o którą Pieri miał się dlań w Paryżu wystarać. W Paryżu przyjął on służbę u Orsiniego nie znając bynajmniéj jego zamiarów. Orsini dał mu granat dopiero 14. Stycznia wieczorem, nie mówiąc co ma z nim zrobić. W ostatniéj dopiero chwili kiedy pojazd cesarski zajechał przed wielką operę, zawołał nań, aby go rzucił na pojazd. Czyniąc to miał przekonanie, że dopełnia winnego swemu panu posłuszeństwa. O nadzwyczajnych skutkach rzucenia pocisku nie miał najmniejszego wyobrażenia. Rewolwer, który zostawił w Café Broggi, miał sobie dany przez Orsiniego. Ne zarzuty prezesa, że zeznania jego nie są szczere i nie zgadzają się z tem, co mówił przy śledztwie, że mu w drodze ku operze objawiono plan zamordowania cesarza, odpowiedział Gomez głupkowato, że mu plan ten nie był wiadomy.

Rudio, którego zawezwano z kolei, zeznał, iż go Bernard przysłał do Paryża dla odszukania Orsiniego, dodając, że się tam znajdzie robota. Przybywszy do Paryża, wynalazł Orsiniego, który mu się zwierzył z swym planem zapytując go, czy na udział jego liczyć może. Rudio przez miłość własną niemógł się wymówić; zarzucano mu bowiem w Londynie tchórzostwo, posądzano, że jest szpiegiem francuskim i raz nawet otrzymał za to ranę sztyletem. Chciał on się w oczach ziomków obmyć z zarzutów przyjmując propozycyę Orsiniego. Co się tyczy wykonania zamachu, zeznaje Rudio, że na

znak dany przez Orsiniego rzucił granat, poczem schronił się do bliskiéj oberzy, aby nie zostać ugodzonym odłamkami innych granatów. Na zapytanie prezesa jaką sumę otrzymał za udział w téj haniebnéj zbrodni, odpowiedział, że mu Bernard wręczył w Londynie 336 fr.

Następnie przesłuchał prezes Orsiniego, który wystąpiwszy patetycznie, przybrać się starał rolę wybawcy Włoch. Celem usiłowań całego jego życia było wyswobodzenie ojczyzny swéj z pod berła austryackiego. Przechodząc następnie do rewolucyi rzymskiéj, o któréj szeroko się rozgadał, nadmienił o wyprawie rzymskiéj, która go natchnęła myślą odegrania roli Brutusa. Przez śmierć cesarza chciał on wywołać zmianę stósunków we Francyi i rewolucyę we Włoszech, które wprzód muszą być wolne zanim się rozstrzygnie czy przyjąć mają formę republikancką. Orsini unikał wszelkich osobistych uwag i o współwinnych nic mówić nie chciał. W chwili gniewu, gdy się o ich zeznaniach dowiedział, mówił wprawdzie o nich, lecz teraz to odwołuje. Zaprzecza jednakże jakoby granat miał rzucić. Miał ich dwa przy sobie, lecz jeden z nich dał pewnemu Włochow oczekującemu go pod gmachem opery, którego nazwiska niewyda, a który granat rzucił. Ugodzony skorupami tego granatu, niemógł już rzucić drugiego, który miał jeszcze przy sobie, lecz go na ulicy położył. — Rudio i Gomez zapytani czy dostrzegli ziomków swych w bliskości Orsiniego zaprzeczają ten fakt, na co ostatni dodaje, iż dziwić się temu niemożna, gdyż w razie tym głównie sobą byli zajęci. Prezes przywodzi zeznania współoskarzonych i zwraca uwagę sądu na nieprawdopodobieństwo zeznań Orsiniego, który pomimo tego przy swojem obstaje, że granatu nie rzucił.

Pieri ostatecznie powołany, długo rozciąga się nad swem życiem, nad różnemi misyami, jakich w interesie stronnictwa dopełniał i nad wielkością zasług jakie podczas trwania rzeczypospolitéj rzymskiéj położył, w któréj to epoce Mazzini wysłał go jako komisarza do Ankony i Imoli. Udziału swego w zamachu wypiera się zupełnie. Birmingham opuścił jedynie w interesach familijnych i przybył do Paryża, aby syna swego odwiedzić. Prezes przypomina mu, że przy śledztwie zeznał, jakoby chciał się rozmówić z Allsopem (Orsinim) o kupno granatu, których we Włoszech miał użyć. Pierri zaprzecza tę okoliczność. Względem znalezionego granatu i obecności swéj przed gmachem opery na kilka minut przed zamachem, następne daje wyjaśnienia. Orsini obawiając się zapewne rewizyi, prosił go, aby mu jeden granat przechował. Niechcąc odmawiać prożbie jego, zabrał ze sobą granat, którego skład był mu nieznany. Zarazem naznaczył mu Orsini schadzkę w Café chantant na bulwarach. Niewiedząc gdzie się ta kawiarnia znajduje, puścił się wzdłuż bulwarów. Doszedłszy do gmachu opery zadziwiło go jarzące jej oświetlenie. W chwili gdy się dopytywał o przyczynę, zaaresztowano go właśnie. Na zapytanie prezesa odpowiedział Rudio, że Pieri wiedział dokładnie do czego służyć miały granaty. Orsini niechce w tym względzie żadnego dać wyjaśnienia, mówiąc, że współoskarzonym nie będzie zadawał kłamstwa, gdyby nawet miał powód do tego.

Przesłuchanie oskarzonych trwało do godziny 4téj. Po krótkiéj pauzie prezes przystąpił do przesłuchania śwtadków. Większa część składająca się z policyantów, zdają sprawę z wypadków pod gmachem opery zgodnie z brzmieniem aktu ozkarzenia. Interesujące są zdania ruśnikarzów Devisme i Carou, którzy jeden z granatów egzaminowali. Zawierał on 130 gramów srebra piorunującego, odpowiedniego sile 200—300 funtów prochu. P. Tardieu zdał sprawę o zabitych i rannych. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 5téj. W dniu następnym mają być daléj przesłuchiwani świadkowie, poczem prokurator jlny przemówi. (Cz.)

(Kor. Cz.) Sprawozdawca komisyi zajmującéj się projoktem do prawa o powołanie kontyngensu rekrutowego na rok 1858 wniósł, ażeby tenże z cyfry 80tysięcznéj na 100tysięczną został powiększony. Przez lat 20 to jest od 1832 do 1852 powoływano z siedmiu klas tylko rocznie po 80,000. Wojna wschodnia wykryła w zastósowaniu niedostateczność poboru. Francya powinna mieć pod bronią 400,000 i być gotową podnieść siłę zbrojną na raz jeden do 600,000 ludzi powolnych daje w rzeczywistości tylko 72,000, odtrąciwszy rozmaitego rodzaju zwolnienia i wyjącki, Cyfra ta zaledwie jest dostateczną do utrzymania siły zbrojnéj na stopnie, o któréj sprawozdawca mówi. — W czasie wojny wschodniéj musiano powoływać 140,000 przez lat dwa, co znowu przeciążyło niektóre okręgi; z tych powodów cyfra 100,000 ma być wziętą jako średnia za normalną. Na sesye publiczne ciała prawodawczego uczęszcza publiczność wyboru. Marszałkowie, znakomici urzęnicy, dygnitarze, i posłowie nawet chętnie zajmują przystępne na te dnie tybuny publiczne. Ogół mniéj skwapliwie dąży do pałacu, w którym dawniéj szukał namiejętnych wzruszeń. — Nie tracą na tym sprawy ani bieg czynności. P. Emil Ollivier deputowany opozycyi miał mowę przeciw prewu bezpieczeństwa publicznego. Mowa była bardzo umiarkowana. Mówca zyskał pochwały opinii publicznéj, nie przyzwyczajonéj dotąd do oddawania mu tego rodzaju sprawiedlwości. Ollivier będzie obrońcą Pierrego, któremu p. Cremieux dla powodów nienależnych od jego woli téj usługi odmówił. Prawo bezpieczeństwa publicznego jak można się było spodziewać przeszło prawie jednomyślnie, bo tylko miało 24 głosów przeciwnych. Projekt do prawa otwierającego ministrowi spraw wewnętrznych kredyt milion dwakroćstotysięcy franków na wydatki tajne, ma być rozbierany w komisyi, którą izba mianowała, jak równie projekt do prawa upoważniającego okup przepływu Sundu i dwóch bełtów. Na ostatnim balu w Tuileryach, na którym się znajdował młody książe Chrystyan duński, cecarz dla nieuchybienia etykiecie i zarazem zrobienia grzeczności księciu, kazał postawić tylko jedno krzesło dla cesarzowéj, a sam stał przez cały ciąg pobytu na balu. Wiadomo, iż we Francyi podług traktatu wiedeńskiego. ministrowie mają pierwszeństwo przed książętami, jeżeli ci nie są synami lub braćmi monarchy. Le Reveil dziennik redakcyi p. Granier de Cassagnac, zadał dotkliwy cios literacki p. Lamartine. W papierach pośmiertnych członka akademii p. Briffault znaleziono zarznt uczyniony Lamartinowi, że romans swój »Graziella« żywcem przepisał i właściwemi tylko sobie farbami ozdobił, z wydanego jeszcze w roku 1810 przez hr. Forbin romansu pod tytułem »Karol Barimore«. Dotknięty poeta popełnił zdaje mi się większy jeszcze błąd, gdyby w dziennikach listem obraźliwym dla pamięci p. Briffault chciał obronić, twierdząc nadto, że »Graziella« jest rzeczywistym epizodem jego lat młodocianych »łzą jeszcze gorącą, którą w sercu przechowywa« (tekstualne słowa listu).

Czytelnikom a szczególniéj czytelniczkom, któreby skłonne były uronić gorącą i tym razem szczerą łzę na nieszczęśliwą Graziellą, mogę zaręczyć, że interesująca ta heroina nigdy nawet w wyobraźni pana Lamartina nie istniała. Porównywając dwa teksty przytoczone przez le Reveil niepodobna zaprzeczyć Niziedzie i Grazielli najzupełniejszego podobieństwa, posuniętego aż do tożsamości. Ukazały się światu w odległości czterdziestu lat. W porządku fizyologicznym byłoby to zadziwiające zjawisko. Jako pojaw literacki jest coś innego. Aleksander Dumas jest obecnie w Marsyli. Miasto dawniéj kolonii Phocejskiéj nie szczędzi mu owacyi. W czasie maskarady karnawałowéj, która była nader świetną, osoba przedstawiająca podestę średniowiecznego, dostrzegłszy Dumasa w tłumie widzów przywoła go i włożyła wieniec z wawrzynu. Jeżeli zamiar autora »Monte-Christo« uda się, to nietylko Marsylia, ale i sztuka i literatura dramatyczna winne mu będą nieskończoną wdzięczność. Dumas chce wydrzeć Paryżowi monopol dramatycznoteatralny. Chce on przedstawić na scenie marsylskiego teatru dramat swego utworu p. t. »l'Institutrice.«

Dotąd wszelki płód dramatyczny musiał przechodzić przez sąd publiczności jednego z teatrów paryskich. A że tych publiczności jest prawie tyle co i teatrów, ztąd wynikło, że autorowie nie w wyższych natchnieniach, nie w źródłach czystycn i wzniosłych, ale w maluczkich, gorszących, nieuczciwych środkach szukali zalet i warunków powodzenia. Niejedna sztuka sto razy przedstawiona w Paryżu, nie zdolna była do kilku przedstawień na prowincyi, jak np. »les faux bons-hommes itd. Nasze nawet teatra polskie ulegały złudnym pozorom powodzeń paryskich. Z radością dowiedziałem się, że kilka dramatów bramy ś. Marcina, publiczność warszawska zimno przyjęła. »La closerie des Genets« prawie wygwizdano, a ona w Paryżu zrobiła fortunę dyrekcyi. Na prowincyi obyczaje są więcéj oględne. Publiczność uczęszczająca do teatrów jednolita. Decentralizacya dramatyczna zamierzona przez Dumasa może stać się początkiem nader pożądanego podniesienia autorstwa dramatycznego. Darowałbym mu wiele ułomności, gdyby dokonał tak zbawiennego dzieła, albo gdyby mu dał tylko skuteczny popęd.

Oddałbym należycie większy nierównie hołd temu lub tym usiłowaniom któreby scenę naszą wyrwały z opieki zagranicznego wpływu. Mierne, ale oryginalne i na miejscowych warunkach obrobienie swojskiego przedmiotu, więcéj nierównie przyniesie zasługi obyczajom, literaturze, smakowi w sztuce niż obce choćby najdokładniejsze tłumaczenia. Odgrzebujcie stare a dobre, kiedy nie macie nowych, ale nie tłomaczcie skwapliwie obcych, bo zaprawdę powiadam wam, teatr upada, sztuka maleje, bo liczba słuchaczów się zwiększa, a pisarze nastarczyć nie mogą.

Anglia.

Londyn, 2. Marca. — Wszystkie poselstwa złożyły dziś swoje uszanowanie nowemu sekretarzowi stanu, lordowi Malmesbury.

— Times i Herald donoszą o wystąpieniu lorda Stratforda de Redcliffe z posady dotychczasowéj i o pozostaniu lorda Cowley w Paryżu.

Chiny.

Kanton mający do 400,000 mieszkańców i podobno kilkadziesiąt tysięcy wojska nieregularnego na swoją obronę, został zdobyty przez 4000 żołnierzy angielskich i francuskich popartych ogniem licznych dział floty. Chociaż wypadek ten zdaje się na pierwszy rzut oka nadzwyczajnym, był jednak przewidziany i nic w nim nie ma dziwnego. Nie mówiąc już o znanem tchórzostwie Chinczyków i ogromnéj ich niższości w sztuce wojannéj, owe 400,000 mieszkańców niechętnych powiększéj ezęści rządowi, nie brało żadnego udziału w walce a zapewne nawet tłumy żebraków i rabusiów wszelkiego rodzaju tak liczne teraz w portowych miastach chinskich, rzuciły się, korzystając z szturmu, na domy dogatszych, jak to działo się w pierwszym ataku Kantonu w rokn zeszłym. Owe zaś kilkadziesiąt tysięcy wojsk mających bronić Kantonu są niekarnym tchórzliwym i niechętnym rządowi tłumem, podobnie jak wszystkie wojska w Chinach południowych, wyjąwszy gwardyi tatarskiéj stojącéj w okolicy Pekinu; są to żołnierze prawdziwie słomiani, którzy zamiast strzelać lub walczyć bagnetem i szablą, straszyli zapewne nieprzyjaciela wystawionemi na murach obrazami smoków i różnych potworów,

To zdobycie Kantonu wiadome było już od dni kilku z depeszy telegraficznéj przesłanéj ad brzegów morza Śródziemnego jak tylko przypłynął tam parowiec wiozący listy i wiadamości z Chin i Indyi. Teraz nadeszły już do Paryża i Londynu pierwsze raporty urzędowe i piśmienne opisy bombardowania i szturmu Kantonu, które otrzymaliśmy właśnie ogłoszone w dziennikach francuskich i angielskich.

Monitor francuski zamieszcza następujący opis współdziałania wojsk francuskich w szturmie i w zdobyciu Kantonu: »Rząd otrzymał od kontradmirała Rigault de Genouilly krótki raport o zdobyeiu Kantonu. Siły sprzymierzone francuskoangielskie wysiadły na brzeg w dniu 28. Grudnia. Z powodu małéj liczby żołnierzy, jaką kontradmirał Rigault de Genouilly stawić mógł do wylądowania (około 900 żołnierzy), wódz sił angielskich kontradmirał Seymour naznaczył francuskiemu oddziałowi lądującemu miejsce honorowe przy szturmie, tj. wyznaczono mu być czołem kolumny szturmowéj. Ten dowód przyjaźni ze strony angielskiéj uczuli żywo nasi majtkowie i żołnierze. Anglicy i Francuzi z jednakim zapałem rzucili się na mury Kantonu. W dniu 28. Grudnia, po kilku utarczkach z wojskami chińskiemi, zdobyto warownię Lin. Marcin des Pallieres starszy sierżant z piechoty morskiéj miał zaszczyt zatknąć pierwszy chorągiew francuską na murach warowni. Dnia 29. kolumny szturmowe uderzyły na mury miejskie. Pelissier drugi sternik, z okrętu »Capricieuse« wbiegł pierwszy w wyłom i zatknął nasz sztandar na baszcie murowéj. Tuż za nim szedł kanonier z téj saméj korwety, Laurier, wspierając go dzielnie. Każden z naszych żołnierzy, współubiegając się z naszemi nieustraszonemi sprzymierzeńcami, spełnił dzielnie swą powinność i utrzymał sławę francuskiego oręża. Kontradmirał wymienia kapitana okrętowego Collier i poruczników okrętowych Vautré i Veriot odznaczających się szczególniéj przytomnością umysłu i zapałem. Raport kończy się temi słowy: »Kanton leży u nóg wojsk sprzymierzonych. Warownie po północnéj stronie miasta zdają się być opuszczonemi. Chorągwie angielska i francuska powiewają na pięciopiętrowéj pagodzie. Straty nasze, jak na szturm, są bardzo małe. Po-

rozumiewam się z admirałem Seymourem i z jenerałem Heaubeurée (zapewne ma być Straubensee, gdyż ten jenerał dowodzi siłami lądowemi angielskiemi pod Kantonem), ażeby zabezpieczyć owoc zwycięstwa angielskiéj i francuskiéj broni. Ogień prowadzony przez flotę sprzymierzoną działał wybornie i wiele się przyczynił do odniesienia zwycięstwa.«

Z listów z Hong-kong z 30. Grudnia ogłoszonych w dziennikach angielskich, uzupełnić możemy powyższy opis zdobycia Kantonu podany przez Monitora, zamieszczając bliższe szczegóły o poprzedzającym szturm bombardowaniu i o początku szturmu, gdyż doniesienia z pod Kantonu zamieszczone w tych listach sięgają tylko do wieczora 28. Grudnia.

Admirał angielski Seymour, dowodzący jak się zdaje całym atakiem, spóźnił rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich, aby dać czas kobietom i dzieciom do opuszczenia przedmieścia i miasta, do czego wezwane zostały rozrzuconemi odezwami. Dwadzieścia pięć łodzi kanonierskich mających razem dział 60 ciężkiego wagomieru ustawiono rzędem od warowni French Folly, ku Detch Folly. Warownię Detch Folly zajętą przez wojska angielskie jeszcze w czasie pierwszych działań wojennych przeciw Kantonowi na początku 1857. roku uzbrojono moździerzami trzynastocalowemi. Nadto okręty liniowe wojenne i fregaty zbliżywszy się do brzegów i murów miejskich o ile głębokość wody dozwalała, dawały ognia naraz z wszystkich dział swoich szerszych boków. Tak łodzie kanonierskie jak moździerze w Detch Folly i okręty rozpoczęły bombardowanie Kantonu 28. Grudnia o 6 godzinie rano. Wkrótce po rozpoczęciu ognia, liczne pożary wybuchły na przedmieściach kantońskich i wśród samego miasta. W południe 28. wylądowało 2000 żołnierzy angielskich, francuzkich i sypojów różnéj broni, i uderzyło na warownię położoną po wschodniéj stronie miasta, podczas gdy brygada morska złożona z trzech oddziałów a licząca 1400 ludzi miała szturmować dwie warownie wznoszące się po zachodniéj stronie miasta. Następnie 29. Grudnia miano rzucić się na czworoboczną warownię; a po jéj zdobyciu, wszystkie stanowiska panujące nad miastem byłyby w rękach wojsk sprzymierzonych. Chińczycy nie wznieśli żadnych umocnień na brzegach rzeki Kantońskiéj ani nie stawili żadnych przeszkód w korycie jéj; jedynie na wały miejskie zatoczyli kilkanaście dział; obawiano się także czy nie założyli gdzie min, lecz dotychczas nigdzie takowych nie napotkano.

Tak więc według prywatnych i urzędowych wiadomości, straty wojsk angielskich i francuzkich poniesione w szturmie Kantonu są bardzo małe. Jednak obszerny Kanton nie jest jeszcze zupełnie przez wojska europejskie zajęty; wojska te osadziły tylko ważniejsze punkta w mieście, a teraz starają się utwierdzić na opanowanych stanowiskach.

Kronika miejscowa.

Poznań, 9. Marca. — Po wielkich mrozach nastąpiło łagodniejsze przed kilku dniami powietrze i już niejeden rozumiał że prawdziwy Marzec zawitał, aliści po odwilży wczoraj w południe potężna zamieć świat nam zasłoniła i trwała późno w noc. Dziś słońce świeci przy mrozie czterostopniowym. Śnieg spadł nierówno, wiatr ponapędzał zawały, tak że dziś w niejednem miejscu będzie utrudzona komunikacya. Z rana w mieście trudno było przechodzić po ulicach, a mleczarze ze wsi pobliższych wszyscy się spóźnili. Ponieważ wskutek upowszechnienia drog bitych i żelaznych przyzwyczailiśmy się do odbierania tak listów, jak dzienników i towarów na minutę, przeto nagła zamieć jak wczorajsza wszelkie rachuby przewraca. Dziś przygotować się musimy na opóźnienie, gdyż tak zawsze bywało po każdéj zamieci. Przerwa atoli długo trwać niebędzie, bo interesa torują drogi, przekopują zawały, a człek jak kret żłobi sobie przejścia, aby się dostać tam, dokąd mu spieszno. Mimo wielkiéj zamieci, burzliwego powietrza i śniegu sieczącego w oczy, znaleźli się amatorowie sztuk łamanych, którzy pochyleni jak do szturmu brnęli przez zaspy śniegu na plac działowy, aby przypatrzyć się to pięknéj pannie Rozynie, to zgrabniuchnemu a w ruchach podobnemu do niedzwiedzia słoniowi, to innym dziwowiskom tam wyprawianym. W fatalny czas rozpoczęły się u nas w cyrku popisy na koniach, lecz ani mrozy dwunastostopniowe, ani zawierucha śnieżna wstrzymać niezdołały rozciekawioną publiczność na Amerykanów, którzy poraz pierwszy zawitali do nas z Nowego Jorku. W niedzielę taki był natłok ludu, że wielu było znaglonych wrócić do domu, bo już zabrakło dla nich miejsca.

Leszno, 5. Marca. — W roku zeszłym magistrat tutejszy przeznaczył z powodu panującéj drożyzny 600 tal. dodatku do pensyi nauczycielom miejskim. W tym zaś roku na prośbę tychże przeznaczył dla nich dodatku 400 tal.

— Dwa wydarzyły się tu w tych dniach przypadki. Pan B. z G. przybywszy tu w przeszłym tygodniu zupełnie zdrów i zabawiwszy wesoło w kole przyjaciół, ruszonym został paraliżem. Jest przecie nadzieja, że wróci do zdrowia. Drugi zaś wydarzył się w okolicy i obudza współudział powszechny. Syn jeden utraciwszy matkę, tak dalece został dotknięty tą bolesną stratą, iż nieco ucierpiał na zmysłach i musiano go odwieść do Dra Zelasko do Kowanówka na leczenie.

Nowy Tomyśl, 5. Marca. — Zjechała tu z Grodziska sądowa komisya celem wyśledzenia przyczyny pożaru wybuchłego u nas na dniu 22. z. m. Podejrzenie padło na ucznia mularskiego 15 lat liczącego Krystyana Nitschke, którego też do więzienia w Grodzisku odstawiono. Podobno dotąd się nieprzyznał do téj zbrodni. — Na wczorajszym jarmarku mało się znajdowało ludzi. Równie niewiele sprowadzono koni i bydła. Ceny były umiarkowane.

Pleszew, 6. Marca. — W Brunowie padło dwoje sztuk bydła na zgorzelinę śledziony. Gdy i trzecie zachorowało, ekonom Tim puścił mu krew, która trysła mu w oko. Z początku na to nie zważał, ale trzeciego dnia zabolała go głowa i okropnie napuchła. Napróżno przybył lekarz z pomocą, bo czwartego dnia umarł Tim lat 29 licząc.

Bydgoszcz, 5. Marca. — Pewna guwernantka niemiecka wróciła z Warszawy i znalazła umieszczenie w naszéj okolicy. Pożyczywszy nieco pieniędzy w Warszawie na drogę i niewydawszy wszystkiego, całą pozostałą sumkę odesłała swéj przyjaciółce do Warszawy, lecz w tydzień na swe zasmucenie odebrała wiadomość, że z odesłanych pieniędzy 15 rosyjskich rubli władza tameczna skonfiskowała, a 4 polskie ruble oddała wedle adresu. Nieboga niewiedziała, iż rubli rosyjskich niewolno wywozić za granicę i że je konfiskują, skoro wracają z zagranicy lub jeżeli są za granicę przeznaczone.

— Kupiec i destylator tutejszy Herman Franke założył tu parową destylacyą i wyrabia dziennie 900 kwart spirytusu. Machina tak jest prostą, że jeden człowiek dostatecznie ją obsłuży. Ponieważ w skutek tego wiele oszczędza się w pracy, opalaniu i podobnych kosztach, przeto ztąd nie mały zysk odnosić będzie przedsiebiorca.

Kłecko, 5. Marca. — Powiat gnieznieński ma na rok bieżący złożyć następujące składki: na drogę bitą 6000 tal., na utrzymanie drogi bitéj powiatowéj kłeckiéj 200 tal., procent od pożyczki miasta Gniezna 100 tal., na fundusz drogowy prowincyalny 1260 tal., dla członków komisyi naborowéj 150 tal., na budowle drogowe 100 tal., na Kreisblatt 254 tal., na zakład niewidomych w Wolsztynie 25 tal., na komisarzy okręgowych 400 tal., razem 8489 tal. Na to daje miasto a mianowicie Gniezno z folwarkiem franciszkańskim 1058 tal. 29 sgr. 7 fen., Kłecko 249 tal. 12 sgr. 2 fen., Witkowo 244 tal. 25 sgr. 11 fen., Czerniejewo 164 tal. 5 sgr. 3. fen., Powidz 148 tal. 24 sgr. 2 fen., Kiszkowo 88 tal. 11 sgr. 3 fen., Mielżyn 52 tal. 1 sgr. 5 fen., Żydowo 42 tal. 18 sgr. 6 fen., razem więc 2049 tal. 8 sgr. 3 fen., wsie z dominiami 6444 tal. 16 sgr. 10 fen. Ponieważ miasta nie są obowiązane płacić kosztów na utrzymanie biura komisarzy okręgowych, przeto składka komunalna od talara podatku wynosi w miastach z wyłączeniem Gniezna 4 tal. 5 sgr. 9 fen. a na wsiach 4 tal. 12 sgr. 10 fen. Powiat wągrowiecki ma składać: na budowę drogi bitéj 12,988 tal. 6 sgr. 6 fen., na fundusz prowincyalny budowy drog bitych 2286 tal., na komisarza obwodowego 400 tal., na Kreisblatt 200 tal., na diety i koszta wozowe dla różnych komisyi 114 tal., na książki sądów polubownych 10 tal., na posłańców 40 tal., na administracyą kasy 350 tal., za obrachunek kalkulatorski składek na drogi bite 30 tal., na wydatki nadzwyczajne 100 tal., razem 16,943 tal. 18 sgr. 6 fen. Na to płacą miasta: Wągrówiec 860 tal. 3 sgr. 2 fen., Skoki 305 tal., Gołańcz 283 tal., Mieścisko 203 tal., Łopienno 139 tal., Łekno 131 tal. 20 sgr. 6 fen., Janowiec 125 tal., Żerniki 70 tal., (srbr. gr. i fen. opuściliśmy,) razem 2118 tal. 9 sgr. 10 fen.; 12 dominii 186 tal. 6 sgr., wsie 14,639 tal. 2 sgr. 8 fen. Składki te rozdzielono: 50 procent podatku gruntowego na drogi bite, i 25 procent od podatku klasycznego i dochodowego, na inne składki komunalne powiatowe za 1 tal. podatku gruntowego 5 sgr. i za 1 tal. podatku klasycznego 2 sgr. Według tego dwa razy tyle zapłaci w tym roku powiat wągrowiecki, co gnieznieński.

Rozmaite wiadomości.

— We Włoszech narzekania są powszechne na teraźniejszą zimę, która tam dobrze daje się we znaki. Ziomkowie nasi, tamże przebywający, zmuszeni wraz z krajowcami, obywać się bez pieców, wzdychają do naszego klimatu. Smieszną jest rzeczą (pisze jeden z nich), patrzyć na nas, jak w domu siedzimy w płaszczach i kapeluszach na głowie, a kłębami idąca para z ust w pokoju, nie robi podziwu.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 8. Marca 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) nie wielki odbyt, na wiosnę 29$\frac{1}{2}$ pł., na Kwiecień Maj 29$\frac{5}{6}$ pł., na Maj Czerwiec 30$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ pł. i list.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) słaby pokup, na miejscu (bez beczki) 13—$\frac{1}{2}$ (z beczką) na bieżący miesiąc 14 list., 13$\frac{3}{4}$ pien., na Kwiecień 14$\frac{1}{4}$ pł., na Maj 14$\frac{2}{3}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ pł., na Maj Czerwiec 14$\frac{5}{6}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 6. Marca. — W całym upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę i silne od 6 do 17 stopni Reaumura mrozy. Sanna zię trzyma, ale już z wielkiemi przerwami, co dowozy z okolic niezmiernie utrudnia.

Targi angielskie trzymały się obojętnie. Spekulanci nie wchodzili w tranzakcye i tylko konsumcya zaopatrywała się w miarę dziennych potrzeb. Czas w Anglii był śnieżny i mroźny. Roboty w polu zupełnie wstrzymane.

We Francyi handel zbożowy z każdym dniem się umacnia, a hausa upowszechnia. W Marsylii zapasy ciągłym wywozem do Hiszpanii zredukowały się do niskiéj cyfry. W Paryżu cała rezerwa mąki nie wynosi 10,000 cetn.

Na naszéj giełdzie żadnéj w notowaniach nie widzimy zmiany. Ochoty wielkiéj do kupna nie było, wszystkie jednak z umiarkowaniem cenione próby dały się umieścić. Celne i dobre gatunki szczególniéj były poszukiwane. Żyto od $\frac{1}{2}$ do 1 sgr. na łaszcie podrożało. Odbyt najłatwiejszy. Na jęczmień małe żądanie; o groch więcéj pytają i za piękne ziarno na siew 2 do 3 sgr. na szeflu chętnie wyżéj płacą.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie pszenicy 1326 szefli, żyta 1308, jęczmienia 1200, grochu 960. Spirytusu dowieziono 940 beczek.

Płacono za szefel pruski wagi berlińs.		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	90—92	2	4	2	2	13	4
»	93—95	2	13	4	2	17	6
»	96				2	19	2
Żyta	85—91	1	6	—	1	11	—
»	92				1	12	6
Grochu		1	25	—	1	28	—
Wyki		2	10	—	2	13	—

Spirytus po 14$\frac{5}{12}$ tal. za 120 kwart Tralesa.

Po d. 1. Marca na śpichrzach gdańskich znajdowało się pszenicy 228,660 szefli, żyta 289,920, grochu 32,820, owsa 12,540, jęczmienia 19,200, rzepaku 7080, siemienia lnianego 2880.

W drzewie żadne obroty nie miały miejsca.

Kursa zamian: Londyn 99. *Aleksander Makowski & Comp.*

Przybyli do Poznania 9. Marca.

BAZAR. Jaraczewski z Jaraczewa.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Selig z Lipska, Reich z Szamotuł, Strelak z Międzychodu, Meissner z Bogdanowa, Güterbock z Owieczek, Niklass z Boguszyna.

HOTEL DU NORD. Hr. Czapski z Buczka, Wolniewicz z Dembicza, Koczorowski z Gościeszyna, Sławski z Komornik, prob. Bortliszewski z Konarzewa.

POD TRZEMA LILIAMI. Hauffe z Tłukar, Berger z Niesłabina.

POD BIAŁYM ORŁEM. Röder z Gniezna, Döring z Krzyżownik, Bremer z Parkowa.
POD KORONĄ. Ettinger z Rakoniewic, Fränkel z Grodziska, Grätz i Jastrow z Rogoźna.
HOTEL WROCŁAWSKI. Drögsler i Atzler z Książa.
EICHENER BORN. Fuchs z Zaniemyśla, Abraham i Weltmann z Dolska, Todtmann z Kobylina, Lewin z Koronowa, Heimann, Fabisch i Lewin z Margonina.
POD BARANKIEM. Schulz z Wrocławia.
W MIESZKANIU PRYWATNEM. Kiedrzyński z Międzylisia, Piekary Nr. 21.; Springer z Kempna, ul. Ogrodowa 1.

Dnia 26. Lutego r. b. pożegnała się z tym światem ś. p. Julia Roll z Heroldów, o czém krewnych i przyjaciół uwiadamia w smutku pogrążony małżonek.

Prusinowo pod Żerkowem. Leon Roll.

OBWIESZCZENIE.

Wedle taks pieczywa na miesiąc Marzec r. b. podanych, sprzedawać będą piekarze poniżéj wymienieni chleb żytni i bułki po najcięższéj tu wyrażonéj wadze:

I. Chleb po 5 Sgr.

	funt.	łut.
Walenty Preissler, Piekary 21.	6	24
Ignacy Osiuszkiewicz, Św. Marcin Nr. 12. .	6	16
Jan Mruczkowski, Grobla Nr. 26.	6	16
Ernest Faden, Młyńska ulica Nr. 18.	6	16
Jan Grabowski, Św. Marcin 24., ...	6	8

II. Bułki po 1 Sgr.

	łut.
Emil Tiedemann, Szeroka ulica Nr. 7.	17
Karól Brzozowski, ulica Żydowska Nr. 3. . . .	17
Robert Wismach, Św. Marcin Nr. 64.	16
Ernest Faden, ulica Młyńska Nr. 18.	16
Gustaw Maiwald, Św. Wojciech 3..	16
Anna Toszkiewicz, Małe Garbary 17., ...	16

Zresztą odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 6. Marca 1858.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 27. Października 1857.

W księdze hypotecznéj nieruchomości w Carlsbrunn Nr. 25. w Głównie powiecie Poznańskim położonéj, do młynarza Jana Litke należącéj, zapisana jest w dziale III. pod Nr. 5. summa składająca się ogółem z 527 Tal. 8 Sgr. 3 Fen. na mocy działów z dnia 11/24. Października 1845. i na mocy dokumentu wystawionego przez Sąd ziemsko-miejski w Poznaniu z dnia 24. Października 1845. dla 7. rodzeństwa Fiałkowskich, jako to:

Teofily Rozalii Michaliny,
Rozalii,
Michaliny,
Marcella Józefa,
Teofila,
Maryanny Emilii,
Stanisława Piotra;

dokument na to wystawiony, podobno zaginął.

Na wniosek opiekuna wymienionych osób byłego aktuaryusza i dzierżawcy Alberta Mager, wzywamy wszystkich tych, którzy do wspomnionéj summy i do wydanego w tym względzie dokumentu jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, dzierzyciele lub inni posiedziciele pretensye miéć utrzymują, aby się z takowemi w terminie na dzień 13. Kwietnia 1858. przed południem o godzinie 11téj przed Panem Neumann, Radzcą Sądu powiatowego, w izbie naszéj instrukcyjnéj zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z pretensyami swemi do owéj summy i do dokumentu prekludowani zostaną, a dokument jako umorzony uznany będzie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Środzie.
Wydział pierwszy.

Nieruchomość należąca do gospodarza i sołtysa Wilhelma Lehmann, w Biskupicach pod Nr. 4. położona, oszacowana na 8370 Tal. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być sprzedaną z 49 mórg roli na sołectwo danéj,

dnia 14. Maja 1858. przed południem o godzinie 10téj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia poszukują z ceny kupna, z swemi pretensyami do Sądu zgłosić się powinni.

Środa, dnia 12. Września 1857.

Owies do siewu poleca tanio

F. G. Döpner,
wielkie Garbary Nr. 18.

Une dame française, désire se placer au 1. avril, comme demoiselle de compagnie, avec une dame qui voyage, sachant, coiffer, faire les robes, — en général, tous les ouvrages de mains, au auprès des enfants, pour la conversation française. Adr. ***M. B.*** poste restante à Posen.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych Listów Zastawnych a mianowicie:

a. Listy Zastawne 2go Okresu.

Lit. *A.* 290,483. na Złp. 20,000 czyli Rs. 3000 z 12tu kuponami, od włącznie 2go półrocza 1855. do włącznie 1go półrocza 1861.

Lit. *C.* 239,686.
Lit. *C.* 242,786.
} po Złp. 1000 czyli Rs. 150 z 5ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1852. do włącznie 1go półrocza 1854. roku.

Lit. *C.* 294,403. na Złp. 1000 czyli na Rs. 150 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1850. do włącznie 1go półrocza 1854.

b. Kupony od Listów Zastawnych 2go Okresu.

1. kupon od Listu Zastawnego
Lit. *B.* 259,710.
Lit. *B.* 284,682.
Lit. *B.* 285,615.
Lit. *B.* 286,785.
Lit. *B.* 289,235.
Lit. *B.* 307,312.
} z 2go półrocza 1852. każdy na Złp. 100 czyli Rubli sr. 15.

c. Listy Zastawne 3go Okresu.

Lit. *A.* 1207.
Lit. *A.* 3063.
} po Rubli sr. 3000 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1857. do włącznie 1go półrocza 1861. roku.

Lit. *B.* 11,573.
Lit. *B.* 11,575.
Lit. *B.* 11,576.
Lit. *B.* 20,983.
Lit. *B.* 21,069.
Lit. *B.* 21,070.
Lit. *B.* 21,071.
} po Rs. 750 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1857. r. do włącznie 1go półrocza 1862. r.

Lit. *D.* 91,981.
Lit. *D.* 92,390.
} po Rubli sr. 75 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1857. r. do włącznie 1go półrocza 1861.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu Art. 124. Prawa z dnia 1./13. Czerwca 1825. wzywa wszystkich posiadaczy takowych Listów Zastawnych i kuponów i tych, którzyby do ich własności prawa mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w ciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych, niezawodnie zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, rzeczone Listy Zastawne z kuponami i kupony umorzone, i za nie mające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane, oraz należności za kupony z półroczów upłynionych wypłacone będą.

W Warszawie, dnia 9/21. Lutego 1858. roku.

Prezes Rzeczywisty Radzca Stanu
Białoskórski.
Assessor Koll. Pisarz ***Brzozowski.***

Doniesienie rólnicze.

Panom rólnikom polecam skład mój kommissyjny wszelkiego rodzaju nasion koniczyny, traw, łupiny żółtéj i niebieskiéj, francuzkiéj lucerny, buraków, roślin korzeniowych i rapsowych kuchów.

F. G. Döpner,
wielkie Garbary Nr. 18.

Dominium ***Wysoka*** pod Skokami ma na sprzedaż dla zmiany w gospodarstwie 18 wołów roboczych.

Karty do grania.

Pan **v. d. Osten w Stralzundzie** poruczył mi **jedyną przedaż** dla miasta Poznania swoich, a za najlepsze uznanych **kart do grania;** polecam przeto takowe Prześwietnéj Publiczności do łaskawego nabycia.

D. Goldberg, przy starym Rynku 83.

Wydzierzawienie sklepu.

Sklep przy budynku rejencyjnym i ulicy z nowego rynku do fary prowadzącéj pod budynkiem Alumnatu Szółdrskiego ma być przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu dnia 12. Marca r. b. o godzinie 3. po obiedzie w rzeczonym budynku w sali jadalnéj od 1. Kwietnia r. b. do ostatniego Marca 1864. r. t. j. na sześć lat wydzierzawionym, na który to termin chęć zadzierzawienia owego sklepu mających niniejszém wzywamy. Warunki dzierżawne przejrzane być mogą u X. Kanonika Grandke na Tumie Nr. 14.

Poznań, dnia 1. Marca 1858.

Kapituła Metropolitalna.

Skład mój

der na konie i pokryć na owce wszelkiego rodzaju,

drelichów na miechy do zboża,

jest jak najkompletniéj zaopatrzony i polecam takowy łaskawym względom. — Ceny mierne.

Gotowe miechy do zboża, we wszelkich gatunkach są znów do nabycia w wielkiéj liczbie.

Antoni Schmidt.

Gładko-czerwone, zielone i modre dery na konie — w prawdziwym kolorze — nadeszły.

Towary na bielnik

w celu przesłania ich na szląski bielnik na murawie urządzony, przyjmują także i w tym roku

w Poznaniu: Antoni Schmidt.
w Bydgoszczy: **Bracia Schmidt.**
w Gdańsku: **Bracia Schmidt.**

WYPRZEDAŻ

przedmiotów oznaczonych w moich obwieszczeniach

trwa nadal.

Wzywam niniejszém uprzejmie wszystkie te osoby, które mnie dotąd w handlu mym zaszczycały swém zaufaniem, i z powodu tego zostają jeszcze w zaległości za towary, aby ze względu na to, że handel mój od 1. Kwietnia r. b. zwijam, zechciały mię do

15. Kwietnia r. b.

zaspokoić.

Rynek 59. **K. Żupańska.**

CYRK NOWO-YORSKI

na placu Działowym w wystawionéj

i rzęsistym gazem oświetlonéj Arenie.

Dziś we Wtorek dnia 9. Marca 1858.

WIELKA REPREZENTACYA

Towarzystwa Amerykańskiego w wyższéj sztuce jeżdżenia konno i gimnastyki z nowemi odmianami.

Cena miejsc.

Miejsce w loży 20 Sgr., numerowane parkietowe miejsce 15 Sgr., pierwsze miejsce 10 Sgr., drugie miejsce 7½ Sgr., galerya 4 Sgr.

Biletów na 3 pierwsze miejsca dostać można przy kassie od 11. do 1. a z południa od godziny 3. do wieczora.

Wnijście o godzinie 6, początek o godzinie 7. Jutro także reprezentacya.

S. Q. Stokes, Dyrektor.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
1. Marca	— 11,6°	— 3,0°	27″ 7, 5‴	Półn. wsch.
2. »	— 15,0°	— 5,8°	27″ 11, 0‴	Półn. wsch.
3. »	— 16,3°	— 4,0°	27″ 10, 5‴	Półn. wsch.
4. »	— 11,0°	— 3,5°	27″ 7, 4‴	Półn. wsch.
5. »	— 14,5°	— 5,0°	27″ 3, 0‴	Połud. wsch.
6. »	— 3,5°	— 2,0°	26″ 10, 0‴	Półn. zach.
7. »	— 4,0°	— 2,2°	27″ 0, 0‴	Półn. zach.